

# GŁOS ŚWIDNIKA

Nr 5 (1124)

4 lutego 1993 r.

Cena 500 zł

## Niemcy chcą latać „Sokołem”

Pod koniec ubiegłego tygodnia grupa specjalistów z lotnictwa policyjnego landu Berlin dokonała odbioru ostatniego z serii 8 śmigłowców Mi-2 remontowanych w ubiegłym i na początku roku w WSK. Niemiecka policja dysponuje obecnie 15 tego typu maszynami. Wszystkie latają we wschodnich landach i przewiduje się, że posłużą jeszcze do 1997 roku.

Po zmianach, które zaszły w Niemczech wzrosły wymagania techniczne stawiane śmigłowcom przez Federalny Nadzór Lotniczy. Mi-2 dopuszczone warunkowo do pracy musiały przejść modernizację. Wyposażono je między innymi w drugi ster, nowe urządzenia radionawigacyjne i specjalistyczny sprzęt policyjny ANDREAS EBERLEIN — jeden z członków grupy bez entuzjizmu wyraża się o możliwościach Mi-2 jako śmigłowca policyjnego:

— Policja landów zachodnich jest wyposażona w helikoptery MBB BO-105, 108 i BK-117. My w planach inwestycyjnych musimy być oszczędni. Kierujemy się więc kompromisem między kosztami zakupu i eksploatacji, a poziomem technicznym sprzętu. Zdecydowanie lepszą opinię ma w Niemczech „Sokół”. Odbiwalny już loty pokazowe, był oblatywany przez tamtejszych pilotów. A Eberlein wyraża się o nim

w samych superlatywach: — „Sokół” ma imponujący zapas mocy silników. Byłby doskonały jako śmigłowiec transportowy dla komand antyterrorystycznych. Nie spóźniacie się tylko. Wiele producentów stara się sprzedać swoje helikoptery na naszym rynku. Główną przeszkodą dla „Sokoła” stanowi brak certyfikatu, który uniemożliwia jego sprzedaż na terenie Niemiec. Korzysta na tym konkurencja. Naszym zdaniem „Sokół” spełnia międzynarodowe wymagania jeśli chodzi o bezpieczeństwo lotów. Musi to być jednak potwierdzone na piśmie przez odpowiednie władze lotnicze.

Pracujący przy odbiorze Mi-2 piloci i mechanicy z ciekawością spoglądali na krążącego nad lotniskiem „Sokoła”. Prosił o udostępnienie go choćby na krótki lot. Miejmy nadzieję, że jest to dobry prognostyk na przyszłość.

### PRZEDSZKOLA...

## WYLAĆ DZIECKO WRAZ Z KĄPIELĄ

Być może część czytelników, to znaczy ci spośród nas, którzy nie mają dzieci w wieku przedszkolnym, ma już szersze doświadczenie publikacji poświęconych tej sprawie. Niemniej zatacza ona krąg coraz szerszy, a emocje wywołuje coraz większe. Zaś od zakończenia (czytaj: rozwiązania problemu) dalej jest, niż na początku. A co gorsza — gdy władze miasta i rodzicom przedszkolaków nie udało się osiągnąć kompromisu, sytuacja rozwija się w kierunku rozwiązań najgorszych z możliwych. Czyli takich, które ze zwiększoną siłą uderzają w obie strony konfliktu. I żeby tylko w „stronę”. Także w tych, którzy nie uczestniczą w nim po żadnej stronie, są jednak w największym stopniu zagrożeni rezultatami zapadających rozstrzygnięć. Chodzi mi tu o pracowników przedszkoli. No i o same dzieci.

Spora część rodziców zbuntowanych przeciw decyzji władz miasta o tak znacznej podwyżce czynszu, postanowiła skorzystać z możliwości podsuwanej im przez zarządzenie Ministerstwa Edukacji Narodowej. Oddawać dziecko do przedszkola tylko na pięć godzin dziennie i nie ponosić z tego tytułu żadnej odpłatności.

Tak! To nie są wcale żarty! Władze centralne zlecając samorządom lokalnym zapewnienie nieodpłatnej pięciodziennej opieki przedszkolnej dla wszystkich dzieci, pozwoliły sobie na zrobienie rodzinom tyżdzie dzieci prezentu, o jakim nikomu na całym świecie nawet by się nie śniło! Pod pozorem troski o wychowanie, zafundowały im darmowe guwernantki! Oczywiście — nie swoim kosztem. Kosztem społeczności lokalnych.

Gminy, które i tak nie potrafią już związać końca z końcem, zostały tym zarządzeniem zobligowane do utrzymywania takich przechodni. (Nie bądnijmy dzieciom przyjaźniej my i nie nazywajmy już lepiej takich placówek przedszkolami!). Jeśli do końca poważnie (i dostownie) potraktować taką wykładnię zarządzenia Ministerstwa, dzieci nie będą w ciągu tych pięciu godzin karmione. Owszem — mogą sobie przynieść z domu coś do zjedzenia. To, na co stać ich rodziców. Jedne banany i bułkę z szywną, inne kawałek suchego chleba. Oczywiście — w trosce o ich właściwe wychowanie. Już od najmłodszych lat.

(Dokończenie na str. 2)

### PO RAZ DWUDZIEŚCI PIĄTY

#### „ROTOR — FILM”

## Świdnik w obiektywie kamery

W tym tygodniu obejrzymy jubileuszowe, dwudzieste piąte już wydanie telekroniki Świdnika. Ten popularny, trzydziestominutowy zapis najważniejszych wydarzeń w mieście realizowany jest przez filmowców-amatorów z klubu „ROTOR-FILM”. Jego członkowie, kierowani wprawą ręką p. TADEUSZA CHWAŁ-

CZYKA, przygotowują także własne filmy, wielokrotnie nagradzane i wyróżniane w konkursach ogólnopolskich. Można je również zobaczyć w lubelskiej Telewizji Niezależnej. Więcej informacji o „Rotorze” zamieścimy w następnym numerze Głosu.

dan

## Dodatkowe zadania dla gminy

Do końca ubiegłego roku opieką nad osobami niepełnosprawnymi, samotnymi a więc potrzebującymi pomocy, finansowaną była przez gminę i Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej. Gmina pokrywała koszty opieki nad osobami samotnymi natomiast MZIOS finansowało usługi pielęgnacyjne wykonywane przez Polski Czerwony Krzyż u osób chorych, niezdolnych, mieszkających z rodzinami.

Nowelizacja Ustawy o Pomocy Społecznej (Dziennik Ustaw z 27 sierpnia 1992 r.) zmieniła zasady finansowania tej pomocy. Od 1 stycznia 1993 r. wszystkie usługi świadczone osobom wymagającym opieki traktowane są jako zadania własne gminy, czyli

w całości pokrywane przez budżet gminy.

Wiele gmin nie jest w stanie poddać dodatkowym obciążeniom finansowym. Jak poinformował nas dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej Piotr Zajączkowski w Świdniku żadna z osób potrzebujących pomocy nie została tej pomocy pozbawiona. W Świdniku pomoc otrzymuje 90 osób. Opiekę nad nimi pełnią na zlecenie Ośrodka Pomocy Społecznej dwie wyspecjalizowane organizacje społeczne, Polski Czerwony Krzyż i Polski Komitet Pomocy Społecznej.

Ze względu na ograniczone możliwości finansowe zaistniała konieczność zmniejszenia godzin świadczonej pomocy. Nie dotyczy

to jednak osób ciężko chorych. Osoby sparaliżowane, które nie są zdolne wykonać samodzielnie nawet najprostszyc czynności mają zapewnioną osmiodziesiętną opiekę. Pełnią ją siostry PCK, dobrze przygotowane, doświadczone, kierowane przez dyplomowaną pielęgniarkę, zapewniające swoim podopiecznym fachową pomoc medyczną.

Pomoc jest bezpłatna dla osób których dochody nie przekraczają jej najniższej emerytury. Przy wyższych dochodach usługi pielęgnacyjne są częściowo odpłatne a ich wysokość uzależniona jest od wysokości dochodów.

iw

## Obradował Zarząd Miasta

Na środowym posiedzeniu ZM zdecydowano o przejęciu od WSK kina „Lot” i klubu „Iskra”. Podczas najbliższej sesji RM — radni zatwierdzą organizacyjną formę obu placówek.

Członkowie ZM rozpatrywali również propozycję przekształcenia żłobka w spółkę cywilną, utworzoną przez część jej dotychczasowych pracowników. Placówka w nowej formie organizacyjnej obejmowałaby dwa oddziały żłobka i dwa oddziały przedszkola. Jeżeli zgromadziłaby osiemdziesięcioro dzieci, dotacja miasta do każdego dziecka wyniesie około 500 tys. zł. Ostatnia decyzja zapadnie po zaopiniowaniu projektu przez pracowników i Ministerstwo Edukacji.

Na ostatnim posiedzeniu ZM podtrzymał wcześniejszą decyzję o wysokości opłat w przedszkolach i żłobku.

d

## Hotel, bank... i Dom Kultury?

Decyzję o budowie nowego domu kultury podjęto prawie 10 lat temu, w grudniu 1983 roku. W styczniu roku następnego Miejska Rada Narodowa zatwierdziła statut Społecznego Komitetu Budowy Domu Kultury. Na jego czele stanął Kazimierz Dąca. Kolejne trzy lata poświęcono na zbórkę pieniędzy, znalezienie wykonawcy i przygotowanie dokumentacji technicznej. Roboty budowlane rozpoczęto we wrześniu 1987 roku. Ich wykonawcą była spółka „Interbud”.

Głównym sponsorem stała się WSK. Swoją wkład miały także inne działające w mieście przedsiębiorstwa. Część funduszy pochodziła z wpłat świdniczan.

W ten sposób powstał jeden z czterech modułów zaprojektowanego budynku. Jego kubatura wynosi 19 tys. m sześć, zaś powierzchnia użytkowa 3798 m kw. Od dłuższego jednak czasu na budowie nie się nie dzieje. Powodem jest brak pieniędzy. Budynek, wykonany w stanie surowym, zabezpieczono przed wpływami opadów atmosferycznych. To było jedyne możliwe do sfinansowania wyjście. Może być

ono chwilowe, gdyż nieogrzewane i niekonserwowane pomieszczenia ulegają stopniowej dewastacji.

Wykończenie i wyposażenie stojącej już części budynku pochłonęłyby około 30 mld zł. Stanowi to równowartość połowy budżetu gminy. Pieniądzy tych miasto nie ma i trudno nawet w przybliżeniu określić kiedy mogłoby je na ten cel wydać. Za natomiast jeszcze do spłacenia zobowiązania — prawie 94 mln zł, na uregulowanie których Komitetowi nie wystarczyło już pieniędzy.

(Dokończenie na str. 4)

## FERIE, FERIE

Zorganizowanie wypoczynku zimowego dla dzieci, szczególnie tych najmłodszych jest dla wielu rodziców poważnym problemem. Wiele pracowników skorzystało z propozycji Pracowniczej Fundacji Społecznej, która zorganizowała za niewielką odpłatnością (150 tys. zł) stacjonarne ferie zimowe. Nie było to przedsięwzięcie łatwe biorąc pod uwagę możliwości Fundacji. Udało się jednak załatwić świetlicę w Klubie „Avii”, basen, Pozostałe zajęcia zorganizowały panie z Fundacji, opiekujące się dziećmi pani Barbarze Ciocecz, nie zabrakło pomysłów, by ferie były atrakcyjne. Ogólnie było wesoło, pokoje Fundacji, gdzie spotykały się dzieci przed rozpoczęciem zajęć, zapelniały się maluchami. Pcszyły w ruch maszyny do pisania, pieczątki. Okazało się, że urzędowanie to nieza frajda.

Oprócz zajęć świetlicowych a więc zabaw, konkursów, ogląda-

nia filmów z video, spacerów i gier na świeżym powietrzu, dzieci chodziły na basen, obejrzały głośny ostatnio film „Kevin w Nowym Jorku”. Wiele emocji dostarczyło dzieciom zorganizowanie „Kola Fortuny”. Spotkanie z obokrajowcem, wizyta w drukarni i radiowęzeł zakładowym, gdzie można było wypróbować swoje umiejętności dziennikarskie to dodatkowe atrakcje. Pierwszy turnus, zakończono dyskoteką.

Muszę jednak przy okazji napisać o tym, że dzieci pozbawiono przyjemności zwiedzenia wydziału montażu śmigłowca, WSK zażądało za taką wycieczkę pięć tysięcy zł od dziecka. Ponoć musi być przewodnik, i trzeba mu zapłacić. Trochę to śmieszne, myślę, że kierownik wydziału mistrz czy któryś z tatusiów zrobiłby to chętnie i tak samo dobrze. Zakład to chyba jeszcze nie muzeum.

(iw)

## Młodociągni

### włamywacze

Statystyki policyjne wykazują zastraszające obniżenie wieku przestępców. W styczniu rekord ustanowili dwaj trzynastoletni chłopcy z Melgwi. Mieli na swoim koncie cztery kradzieże z włamaniem. Schwytani zostali po pięciu, które dokonali w domu letniskowym jednego z mieszkańców Lublina.

Nieletni złodzieje pochodzą z normalnych rodzin, nie są specjalnie zaniedbani. Kradli wszystko co wpadło im w ręce, np. narzędzia ogrodnicze, ubrania robocze.

p

## Przemyt złomu

W ubiegłym tygodniu oficer dyżurny Komendy Rejonowej w Świdniku został poinformowany o przemyśle złomu metali kolorowych z Ukrainy. W gospodarstwie Jana B., w Kawęczynie, znaleziono trzy samochody ciężarowe marki Kamaz (15 t ładowności każdy), którymi dokonywano przerzutu metali przez granicę. Tym razem dwaj Ukraińcy przemycili 1140 kg prętów miedzianych, 164 kg płyt cynkowych, 1050 kg płyt nieczystego metalu, prawdopodobnie kobaltu i 212 kg złomu mosiężnego. Wartość przemycanego towaru określił Urząd Celný w Terespolu, po rozpoznaniu metalu z jakiego wykonano część płyt. Ekspertyzę dokonają specjaliści w WSK.

J.J.

p



## Bezlitosna statystyka

Przez całe lata osiemdziesiąte czymś, co najbardziej przemawiało do czytelników „podziemnej” prasy, były suche wyliczenia tzw. przeciętnych (lub minimalnych) kosztów utrzymania. Te proste wyliczenia, bez dodatkowej oprawy ideologicznej, bez propagandowego komentarza, jednoznacznie wykazywały ciągłe postępujący proces ubożenia społeczeństwa, zapowiadając równocześnie nieubłagany kres ludzkiej cierpliwości.

To, że dzisiaj przytłaczającej większości ludzi żyje się jeszcze gorzej, jest prawdą dla wszystkich tak oczywista, że nikomu nie chce się już nawet rozpisywać na ten temat. Może właśnie dlatego coraz rzadziej zdarza się odnaleźć w czasopiśmie takie właśnie suche, mówiące same za siebie, zestawienia minimalnych kosztów utrzymania. Warto chyba jednak od czasu do czasu powrócić do takiego spojrzenia i popatrzeć na naszą obecną (i przyszłą!) rzeczywistość przez pryzmat liczb.

Spróbujmy więc zestawiać tabelę kosztów miesięcznego utrzymania w kilku wariantach: dla osoby samotnej, dla dwójki emerytów, dla małżeństwa z jednym, z dwójkiem i z trojgiem dzieci. Aby nie łompliwić zbytnio obliczeń przyjmijmy dla wszystkich jednakową dzienną stawkę żywnościową, różniącą tylko czynsz mieszkaniowy (dla emerytów — mieszkanie komunalne — 45 m kw.; dla rodzin z dziećmi — spółdzielcze o powierzchni 60 m kw.), do opłat stałych oprócz czynszu zaliczając tylko energię i telewizję.

Stawka żywnościowa dla jednej osoby — bez przytaczania jej szczegółowych składników — została określona w wysokości (z całą pewnością nie wygórowanej) 20 tysięcy zł dziennie. Rubryka „inne”, to przede wszystkim artykuły (nazwijmy je tak umownie) „luksusowe”, do których zaliczamy np. słodycze dla dzieci, papierosy itd. Przy utrzymaniu dzieci nie różnicujemy ich ze względu na wiek, stawkę opłaty za przedszkole uznajmy umownie za równoważną także dla młodzieży uczącej się i studiującej.

W ogóle nie bierzemy pod uwagę potrzeb kulturalnych, rozrywkowych, ani inwestycji domowych, takich jak pralka, utrzymanie „malucha” itd. Nie bierzemy też pod uwagę potrzeby ubierania się przez osoby dorosłe w nowo kupowane ubrania, na minimalnym poziomie określając takie potrzeby również dla dzieci. Rubryka „lekarstwa”, to także koszty całej opieki medycznej. Bierzemy pod uwagę tylko to, co niezbędne. A teraz liczymy...

### I. Osoba samotna

wyżywienie — 600 tys.  
opłaty stałe — 800 tys.  
czystość — 50 tys.  
lekarstwa — 100 tys.  
inne — 150 tys.

Razem: 1.700 tys.

### II. Dwoje emerytów

wyżywienie — 1.200 tys.  
opłaty stałe — 800 tys.  
czystość — 100 tys.  
lekarstwa — 200 tys.  
inne — 300 tys.

Razem: 2.600 tys.

### III. Rodzina „2+1”

wyżywienie — 1.800 tys.  
opłaty stałe — 1.300 tys.  
czystość — 300 tys.  
lekarstwa — 200 tys.  
przedszkole — 700 tys.  
ubrania — 150 tys.  
inne — 450 tys.

Razem: 4.900 tys.

### IV. Rodzina „2+2”

wyżywienie — 2.400 tys.  
opłaty stałe — 1.300 tys.  
czystość — 400 tys.  
lekarstwa — 300 tys.  
przedszkole — 1.200 tys.  
ubrania — 300 tys.  
inne — 600 tys.

Razem: 6.300 tys.

### V. Rodzina „2+3”

wg. analogicznych składników:  
Razem: 8.000 tys.

A tak przy okazji — okazuje się, że wcale nie jest łatwo, nawet przy pomocy matematycznych wliczeń określić moment krytyczny i przewidzieć granicę wytrzymałości społecznej. Gdyby zestawie statystyczne dane (tylko skąd je wziąć?) kosztów utrzymania i dochodów wszystkich rodzin w naszym mieście, można byłoby w sposób udokumentowany wykazać jak duża procentowo ich liczba już znajduje się „pod kreską”. Znajac szacunkowe przewidywania wzrostu kosztów utrzymania, można byłoby też wyliczyć jaki procent „zejdzie” poniżej tej granicy w ciągu najbliższych miesięcy.

Jak by nie liczyć, obie te liczby są zatrważające i widoczne „gołym okiem”. Są tak bardzo zatrważające, że może lepiej będzie nawet nie próbować ich określać. I pozostawić całe to zestawienie bez komentarza.

Cezary Listowski

W styczniu zaskoczyła nas zima. Jest to stwierdzenie szokujące ale i prawdziwe. Całonocne opady śniegu i silny wiatr wystarczyły by następnego dnia rano (godzina 9 00) kilkudziesięciocentymetrowe zaspy uniemożliwiły wyjście z bloku. Porusza-

## Temat dyżurny

nie się po nowych osiedlach było sporym problemem i to nie tylko dla kierowców.

Centralna część miasta nie odczuła skutków śnieżnicy. Przejeżdżne były ulice, oczyszczono także chodniki. Niestety w przejściu podziemnym do WSK znów śnieg. Obłożone i zasypane śniegiem schody gwarantowały złamanie nogi lub ręk.

Na szczęście straż miejską miała inne zajęcia i można było bezpiecznie (!?) przejść torami. Komentarz pozostawiam służbom oczyszczającym miasta i gospodarzom domów.

d

## Szalała wichura

Silne wiatry wiejące w ubiegłym tygodniu poczyniły wiele szkód w sieci elektrycznej. Jak nas poinformowano w Zakładzie Energetycznym, najwięcej awarii zanotowano w osiedlu Adamów, gdzie jest sieć napowietrzna. Dwa dni trwała naprawa oświetlenia ulicznego w tej części miasta. Natomiast uszkodzenia linii przesyłowych zlikwidowano jeszcze tego samego dnia.

Pozbawione napięcia zostały — Głusk, Melgiew i Wólka Lubelska. Ostatnie awarie usunięto we wtorek, 26 stycznia.

Wielkie dni nie przysporzyły pracy strażakom. Zanotowano jeden alarm — na szczęście fałszywy.

d

## Totalne zaskoczenie

Wychodząc na ulicę i... szok! Środek stycznia, a tu zimno, biało i na dodatek dmucha. Anomalie atmosferyczne zwałyły mnie z nóg tuż przed progiem, ale na szczęście obok zległa śliczna sąsiadka z parteru. Już we trójkę (z sąsiadką i siniakiem na pischelu) po klamkach samochodów dobiegnęliśmy do ulicy, gdzie spodziewaliśmy się zastać zbawczą sól. Szczęście mówiąc niezbyt zdziwił mnie jej brak. Wyobrażam sobie, że drogowcy musieli być również zaskoczeni spadkiem temperatury. Przez chwilę zaniepokoiłem się, że mogę przemrozić szeroko otwarte ze zdziwienia oczy, jednak natychmiast przypomniałem sobie, że zdziwienie oczy również się przeciera

ogrzewając je w ten sposób. Uważając żeby pod coś nie wpaść spostrzegłem tylko kątem oka, że zaskoczenie ominięło policjantów zaaferowanych wypisywaniem mandatów za niemanie światła.

Nie będę opowiadał historii całego dnia. Dowcipniej zrobiliby to pewnie dyżurny chirurg szpitala. Największą frajdę z nadzieją zimy miały chyba samochody, bo kręciły się radośnie w kółko gubiąc niekiedy koła. Nie muszą chyba dodawać, że pozwolono im tak baraszkować do wieczora, a kres zabawy położyła dopiero cisza nocy. Pozostaje z nadzieją, że tylko do jutra.

J. Mazur

## Ukradł króliki i kaczki

Patrolując nocą miasto, policjanci zatrzymali Tadeusza R., znanego im z częstego popadania w konflikt z prawem. Tym razem, w niesionym przez niego plecaku znaleziono kury, kaczki

i króliki. Przebywający na zwolnieniu warunkowym, ukradł je w pobliskim gospodarstwie.

Tadeusz R. ma 46 lat, z czego 20 spędził w więzieniu, odsiadując kolejne wyroki.

p

## LIST DO REDAKCJI

### Ja się nie zgadzam

Nie wiem czy to plotka czy prawda, ale słyszałem, że Urząd Miasta sprzedał Agrohansie sklep i to po 3800000 zł za metr. Słyszałem też, że i inne sklepy będą sprzedawane. Jeżeli to prawda, to w głowie mi się nie mieści, że można było tak zrobić. Sklepy placą przecież czynsz a jak się te sklepy sprzeda to pieniądze będą, ale tylko na dziś. Czy ktoś się zastanowił z czego miasto będzie miało dochody za kilka lat. U nas myśli się tylko o dniu dzisiejszym, co będzie jutro to już nie moja sprawa. Niech się inni później martwią. Nie rozumiem jak można było sprzedać

sklep po takiej cenie, gdy za 1 m kwadratowy mieszkania płaci się nawet 6000000 zł, a przecież mieszkanie nie przynosi żadnego dochodu. Jeżeli osoby które mają sklepy w tak krótkim czasie dorobiły się i chcą kupować sklepy, to niech miasto sprzeda im teren (będą pioniadze) i niech sobie sami wybudują sklepy.

Zwracam się do was o wydrukowanie mojego listu, bo wielu mieszkańców nie wie co się dzieje. Chodzi i o to by władze miasta wiedziały, że wielu mieszkańców to się nie podoba.

(Nazwisko do wiadomości redakcji)

## Wylać dziecko wraz z kąpielą

(Dokończenie ze str. 1)

W ramach szukania najtańszych rozwiązań władze samorządowe siłą rzeczy będą dążyły do ograniczenia czasu pracy takich placówek do wspomnianych pięciu godzin dziennie. Pociągnięto to redukcję pracowników (bo niepotrzebny okaże się personel kuchenny, druga zmiana nauczycielek itd.). Wystąpi tendencja do łączenia grup dzieci po czterdzieści (albo i pięćdziesiąt „szuk”). Powstanie tym samym nowe pole konfliktu władz samorządowych z władzami oświatowymi, a także z pedagogami z powołania. Może też „uda się” gminie zredukować liczbę placówek?

A tam, gdzie będą grupy całodziennie, koszty utrzymania przedszkoli (w przeliczeniu na jedno takie „całodziennie” dziecko) zaczęłyby wzrastać w postępie geometrycznym. Im więcej rodziców będzie zmuszonych do zrezygnowania z odprowadzania dziecka ponad te obligatoryjne pięć godzin, tym więcej trzeba będzie płacić za te dzieci, które jeszcze pozostaną. W końcu przyjdzie dzień, kiedy koszty te urosną do tak absurdalnie astronomicznej wysokości, że bardziej opłacalne stanie się zatrudnienie całodziennych „pomocy domowej” (zwanych niegdyś służącą). Doświadczenia ze łzobkami (do tego tematu je-

szcze też powrócimy na naszych łamach) podpowiadają, że dojdzie do „samolikwidacji” kolejnych placówek. Budynki (jak złośliwie przepowiadali to rodzice podczas spotkań z „władzą”) zamieni się na hurtownię (ale w konsekwencji stanowiska przynależne nie przez władze, lecz właśnie przez samych rodziców). I problem przestanie istnieć. Przynajmniej teoretycznie.

Tyle tylko, że powstanie inny. Zaniedbanie dzieci. Zwiększone bezrobocie.

Tak właśnie wylewa się dziecko wraz z kąpielą. Po nas choćby potop? OSET

Trzydziestodwuletni mężczyzna odebrał sobie życie. Otrul się. Co go do tego skłoniło? Pracował. Miał własne mieszkanie. Rodzinę. Żonę i pięcioro dzieci. Za kilka miesięcy urodził się szóste.

To jedna strona jego życia. Jest i druga. Ta gorsza. Marne zarobki, nieuleczalnie chore dziecko, zaległości w opłatach czynszowych, ciągły brak pieniędzy. Od prawie dwóch lat rodzina korzysta z zapomóg udzielanych przez Ośrodek Pomocy Społecznej.

Wstyd żebrać o pomoc. Nikt też jej sam nie proponował. Wszyscy się czymś gryzą i kłopot, a wtedy nie widzi się dalej niż do progu własnego mieszkania.

Najpierw więc zrodziła się agresja, wyladowana na najbliższych. Na żonę, bo jest głównym powodem kłopotów — rodzi dzieci. Na dzieciach, bo są i trudno je wyżywić i ubrać. Wymówki

o każdy wydany grosz. Awantury. Potem została już tylko bezsilność, rezygnacja i... ucieczka. Młody, silny mężczyzna przestał szarpać się z życiem. Idzie do piwnicy. Wypija truciznę.

Jego kłopoty skończyły się. Zostają jednak dzieci i żona. Same.

Jak długo wytrzyma samotna, zagubiona kobieta z szóstką dzieci? Przed nią miesiące oczekiwania na przyznanie dzieciom renty rodzinnej. Pewnie zresztą nie

wysokiej, gdyż młody ojciec miał krótki staż pracy. Będzie musiała utrzymać rodzinę z zasiłku wypłacanego przez OPS — wynoszącego 865 tys. zł. Może dostanie jednorazową, nieco wyższą zapomogę, jeżeli akurat będą pieniądze w kasie Ośrodka.

Współpracownicy męża zebrali 7 mln zł na najpilniejsze potrzeby rodziny. Co będzie dalej?

Opisana historia wydarzyła się w naszym mieście. W skali kra-

ju są to coraz częstsze wypadki. Ludzie, którym nie starcza pieniędzy na godziwe życie — popełniają samobójstwa.

Są wśród nich zarówno młodzi jak i emeryci. Rolnicy obciążeni nadmiernymi odsetkami i zredukowanymi pracownik przedsiębiorstw produkcyjnych. Nasz system opieki społecznej nie jest na tyle doskonały, by zapewnić im godne przetrwanie ciężkich momentów życia.

Anna Konopka

## ŻYCIE NA PUSTYNI

Ale przecież ci ludzie nie żyją na pustyni. Są wśród nas. Przyjrzmy się uważnie naszym znajomym, sąsiadom. Może oni także potrzebują pomocy. I to niekoniecznie powodującej duży uszczerbek w domowym budżecie. Czasem wystarczy ubranka, z których wyrósł nasze dziecko, niepotrzebne już zabawki lub pomoc w robieniu zakupów czy tylko wysłuchanie problemów, dobra rada.

Pisząc to, chciałabym się uszczęśliwić przednormalizowaniem, wyluczeniem kolejnych komunalów o dobroć, o konieczność zauważania drugiego człowieka. Jednak niepełne czasy, w jakich przyszło nam żyć, bezradność wielu osób w tych trudnych warunkach ekonomicznych — usprawiedliwiają przypomnienie znanej prawdy — pomagając sobie wzajemnie, łatwiej przetrwamy niejedną ciężką chwilę. Nie żyjemy na pustyni.





## Z Rządem o bezrobociu

W ostatnich dniach odbyły się dwa spotkania zespołu rządowego związkowego d/s bezrobocia strukturalnego zorganizowane przez KK NSZZ „Solidarność”.

Na pierwszym spotkaniu w dniu 20 stycznia (po 5 miesięcznej przerwie) stronie rządowej przewodniczył wiceminister Pracy i Polityki Socjalnej Michał Boni. Uczestniczyli także wiceminister Rolnictwa oraz zastępca kierownika urzędu planowania.

Zespół związkowy składał się z 4 osób: Jacek Smagiewicz — przewodniczący, oraz Wojciech Lica, Seweryn Mierzejewski i Włodzimierz Wasiński.

Spotkanie to poświęcone było głównie ustaleniu spraw organizacyjnych i informacyjnych. Brali w nim udział również obserwatorzy z regionów. Nas reprezentował wiceprzewodniczący KM NSZZ „S” Włodzimierz Gmur.

Kolejne ale już robocze spotkanie odbyło się 25 stycznia. Ugodzono na nim sprawę zasiłków przedemerytalnych dla osób odchodzących na wcześniejszą emeryturę. Zasiłki te będą wypłacane w regionach uznanych za zagrożone bezrobociem strukturalnym. Pobierać je będą kobiety, które przepracowały 30 lat, a mężczyźni 35 lat. Wysokość zasiłku będzie wynosić 52 proc. średniej płacy branej do wszystkich przeliczeń.

Strona związkowa za najważniejszą w tej chwili sprawę uznała przegląd skuteczności metod zastosowanych do aktywnego zwalczania bezrobocia oraz uzyskanie środków na dopłaty do czynszów dla osób, które utraciły prawo do zasiłku. Konkretnym rezultatem jest zgoda na wypłacenie od 1 lutego zasiłków porodowych i rodzinnych dla osób bez prawa do zasiłku.

W ciągu dwóch miesięcy będzie podany nowy wykaz rejonów zagrożonych bezrobociem strukturalnym. Jest pewna szansa, aby za taki został uznany rejon 5 gmin z naszego województwa o największym wskaźniku bezrobocia. Warunkiem koniecznym jest zakończenie prac nad powołaniem związku tych gmin. Ma to nastąpić w pierwszych dniach lutego.

G.

## Stanowisko w sprawie konkursu

Podjęmowane ostatnio próby wyboru jednostki napędowej do samolotu I-22 IRYDA, oraz samolotu pola walki planowane do realizacji ze środków budżetowych skłoniło Sekcję Krajową Przemysłu Lotniczego NSZZ „Solidarność” do podjęcia następującego stanowiska:

1. SKPL NSZZ „S” uważa, że ważne programy lotnicze powinny być przydzielane w drodze konkursu. W tym celu należy:

a) określić jednoznacznie kryteria konkursu;

b) określić wymagania techniczne, jakie ma spełniać podmiot konkursu;

c) powołać niezależną komisję konkursową.

2. Biorąc pod uwagę wielkość środków jakich wymaga projekt samolotu pola walki, jak i odpowiedzialność za tak poważny temat SKPL NSZZ „S” uważa, że:

a) należy przyspieszyć integrację zakładów, które byłyby tym projektem tworząc koncern lotniczy;

b) środki na projekt samolotu pola walki mogą być przyznane tylko zakładom, które należą do koncernu lotniczego.

„GROT” — dwutygodnik NSZZ „Solidarność” WSK „PZL-Świdnik” S.A. 21-045 Świdnik, Al. Lotników Polskich 1  
Tel. 135-31, 120-61 wew. 66-66 Red. naczelny KRZYSZTOF KRZYŻANOWSKI

# Co wynika z zakończenia sporu z Rządem

Jacek Kuroń i Marian Krzaklewski w dniu 5 stycznia podpisali porozumienie kończące spór pomiędzy Komisją Krajową NSZZ „Solidarność” a Radą Ministrów w sprawie rekompensacji wzrostu kosztów utrzymania, wszyscy uchwała Komisji Krajowej nr 259/92. Porozumienie to zostało warunkowo zaakceptowane przez KK dnia 8 stycznia br.

Porozumienie zawiera ustalenia w zakresie pomocy społecznej oraz rekompensaty wzrostu kosztów utrzymania. Należy go jednak oceniać łącznie ze zmniejszeniem popiwku wynikającym z ustawy z 19 września 1992 r. i, wyegzorcowanym choć jeszcze nie wprowadzonym w życie tzw. Paktem o Przedsiębiorstwie.

### POPIWEK

Korzystnie zmieniono progi karne opodatkowania oraz zwiększono zakres wyłączeń spod karnego opodatkowania, w tym wypłat z funduszu socjalnego i mieszkaniowego. Istnieje możliwość odejścia od popiwku ale dotyczy to tylko części przedsiębiorstw lepiej prosperujących. Podstawą odejścia od popiwku

będzie porozumienie zakładowe podpisane przez dyrekcję i związek zawodowy przy przystąpieniu przedsiębiorstwa do postępowania układowego czy ugodowego. Zwolnienia od popiwku z powodu podwyższenia minimalnego wynagrodzenia będą uwzględniane w zbach skarbowych.

### DYWIDENDA

Od 1 lipca 1993 zamiast obligatoryjnej dywidendy oraz nagród i premii z zysku będzie obowiązywała inna zasada podziału zysku (!).

### CENY

Przyrosty cen ponad prognozowany wzrost będą automatycznie podwyższać wskaźniki wzrostu płac zwolnione od popiwku. Wynegocjonowane nowe wskaźniki na pierwszy kwartał i wynoszą one obecnie styczeń — 2 proc., luty — 1,5 proc., marzec — 0,7 proc.

### PODSUMOWANIE

Należy zdawać sobie sprawę, że przedstawione rozwiązania nie obejmą wszystkich zakładów, a zakłady zwolnione warunkowo będą musiały zapłacić jeśli nie spełnią wymaganych warunków. Po raz pierwszy od lat pojawia

się szansa, że płaca realna wzrośnie, a płace w sferze budżetowej oraz emerytury i renty są związane z płacami w sferze na rozrachunku. Powstanie zespół rządowo-solidarnościowy nadzorujący podział środków na konsumpcję, w tym na płace. Zespół będzie miał stały dostęp do informacji i prawo wnioskowania do rządu.

### NIE PRZYJĘTO

Propozycja związku, by zwolnić z podatku dochodowego od osób fizycznych te osoby, które utrzymują wieloosobową rodzinę i mają niskie dochody na członka rodziny, nie została przyjęta.

### STANOWISKO

Duże podwyżki cen nośników energii powodują duży wzrost cen i mogą uniemożliwić wzrost plac realnych. Związek wystąpił o zmniejszenie skali podwyżek i drobnej części tak się już stało — 6 grudnia 1992 r. Sejm obniżył wysokość podatku VAT od energii i węgla, co zmniejszy wzrost cen w drugiej połowie 1993 r.

(red.)

## L — jak lotnictwo

Rozdział pieniędzy z Komitetu Badań Naukowych (KBN) na rok bieżący wzbudza wiele nadziei i emocji w kręgach ludzi związanych z lotnictwem. Po skąpych ubiegłych latach jest szansa, że wórek z pieniędzmi sypnie obfitym grosem.

Różne siły nacisku rozpoczęły akcję udokumentowywania priorytetów swoich potrzeb czy rozwiązań technicznych. Tworzą się nieformalne grupy ustawiające się w kolejce po pieniądze przeznaczone na polską naukę i polski przemysł. A w tym roku jest po co się schylać.

W branży lotniczej ogłoszono dwa konkursy, których realizacja ma być finansowana z KBN. Pierwszy z nich ma wybrać samolot „pola walki” dla polskiej armii, oraz drugi zadecydować o wyborze napędu do samolotu I-22 Iryda. Na te cele KBN przyszykował ponad 100 mld zł.

Wybrano komisję konkursową, wśród której wiodącą rolę mają dwaj panowie L. Jeden z nich jest z MON, drugi to dyrektor jednego z zakładów lotniczych — doskonale znani wszystkim ludziom z branży lotniczej.

Spójrzmy na pierwszy konkurs — wybór samolotu „pola walki”. Złośliwi twierdzą, że konkurs

ma nazwę SKORPION. Ale warto by się przyjrzeć, jakie to cudo techniki miałoby latać w polskim lotnictwie wojskowym. Tekstury model wyświecony na przyszłego zwycięzcę rywalizacji jest projektem samolotu podobnym do wielu projektów, na których wyłożyli się najwięksi potentaci konstrukcji lotniczych. Latać to „cudo” techniki w przyszłości może i będzie, ale czy spełni wymagania techniczne stawiane przed tym wyborem. A właściwie to przed konkursem nikt nie stawia żadnych wymagań, zakładając, że biura konstrukcyjne mogą wykonać go, nie wykonają odpowiedniego projektu i zostanie do wyboru tylko Skorpion. Biura konstrukcyjne Mielsa są dyskredytowane po raz kolejny, a Instytut Lotnictwa jest kuszyony ewentualną współpracą. O możliwościach konstrukcyjnych innych biur (m. in. Świdnika) nikt nie myśli, nie bierze się ich pod uwagę.

Sprawa Skorpiona może stać się kolejną wielką aferą dobiągającą rodziny przemysłu lotniczego. Po aferach wokół Bella, czy Boeniga po raz kolejny pieniądze mogą uratować polskie lotnictwo mogą trafić w niewłaściwe ręce.

Wkład polskiej myśli technicznej w projekcie Skorpiona wynosi zaledwie kilkanaście procent prac przy konstrukcji samolotu. Większość pieniędzy z sumy ok. 100 mld zł przeznaczone będzie na finansowanie zagranicznych biur konstrukcyjnych. A spójrzmy na skalę finansowania projektu. WSK „PZL-Świdnik” pięciokrotnie większy od Okęcia ma duże problemy, aby przetrwać pięciokrotnie mniejsze sumy przyznane z KBN. Kolejny raz pieniądze mogące uzdrowić sytuację polskiego przemysłu lotniczego przejść mogą pomiędzy palcami, zostawiając problemy branży i ludzi w niej pracujących w bardzo trudnej sytuacji.

Druga sprawa to wybór silnika do Irydy. Wstępne założenia konkursu opracowane przez komisję z dwoma panami L, zakładają, że wybór będzie dokonywany pomiędzy zagranicznymi dostawcami. Rzeszowski silnik K-15 byłby ewentualnie traktowany jako ten drugi (!) w samolotach polskiej armii.

Nadal o polskim lotnictwie chcą decydować ludzie nie widzący globalnych interesów całej branży, a realizują prywatne interesy wąskiej grupy ludzi.

KTK

## Z „Kroniki RDKF” (4)

Rok 1969 to w dziejach Klubu przede wszystkim I Świdnickie Lato Filmowe. Zorganizowano je z pomocą dyrektora CWF Lublin, Zbigniewa Stepiaka.

Drugą imprezą, wykraczającą poza normalne projekcje klubowe, był Przegląd Filmów Społecznie Zaangażowanych, który odbył się w dniach 27-28 września. Spośród przybyłych gości najprawdopodobniej postacią był prof. Jerzy Pławewski, krytyk, historyk i teoretyk filmu. Do 350 uczestników przeglądu mówił również lublinianin Edward Kutermarkiewicz (pojawiał się on potem bardzo często w Klubie).

Filmowym przebojem tego roku klubowego okazał się „Pan Wołodyjowski”. W projekcji i spotkaniu z widzami uczestniczyli wówczas reżyser filmu Jerzy Hoffman oraz aktorzy Irena Karel i Jan Nowicki.

W roku 1970 kontynuowano Przegląd Filmów Społecznie Zaangażowanych („drugi etap”).

30 stycznia rozpoczęto cykl spotkań z uczestnikami bitwy o Kołobrzeg. Miało to związek z projekcją filmu „Jarzębina czerwona” reż. Ewy i Czesława Petelskich. Na spotkanie z widzami przybyli uczestnicy walk o Kołobrzeg i jednocześnie pracownicy WSK — panowie Teodoruk i Sadowski; dzieje tamtych dni nakreślił zebrany mir Kowalski z 7. Kołobrzegskiego Pułku Piechoty z Lublina.

16 marca wyświetlono film „Sól ziemi czarnej”. W spotkaniu z członkami Klubu wzięli udział reżyser tego naprawdę interesującego obrazu Kazimierz Kut i aktorka Izabela Kozłowska.

9 maja obejrzano film „Ostatnie dni”. Na projekcję i dyskusję z widzami przybył reżyser Jerzy Passendorfer. W tym też miesiącu spotkano się z reżyserem Wandą Jakubowską (twórczynią „Ostatniego etapu”), ówczesnym dyrektorem PWSFTF w Łodzi, która zapoznała świdniczan ze

swą pracą reżyserską i pedagogiczną.

W lipcu i sierpniu prezentowano filmy w ramach II Świdnickiego Lata Filmowego.

Wybrano nową Radę Klubu. Przewodniczącym został ponownie HENRYK PIETRZYK, jego zastępcą ANTONI GRANICZKA, skarbnikiem ADAM STYPIŃSKI, sekretarzem MARTA SZCZEPANSKA, zaś na członków powołano WŁODZIMIERZA GURĘ, JÓZEFA WIERZCHOSIA i WIESŁAWA LIPE.

9 września w związku z projekcją „Krajobrazu po bitwie” — członkowie Klubu spotkali się z reżyserem tego i wielu innych znakomitych filmów, Andrzejem Wajdą.

W październiku nowa Rada zorganizowała wycieczkę do Jugosławii, podczas której m. in. zwiedzono Wytwórnę Filmową „Jadran Film” w Zagrzebiu i podobną w Belgradzie.

Stawomir Myk

### KĄCIK MEDYCZNY — LEKARZ RADZI

## Jak rzucić palenie (II)

### MYŚL O RZUCENIU NALOGU!

Nawet jeżeli jest ci smutno i źle, jesteś zdenerwowany, pamiętaj, że papieros nie rozwiąże żadnego problemu.

NIE MARTW SIĘ RZECZAMI NA KTÓRE NIE MASZ WPLYWU.

Palenie stawia cię w gorszej sytuacji na przyszłość, która nie musi być zła. Rzucając nalog, odzyskujesz kontrolę nad swoim życiem, odzyskujesz poczucie sensu życia.

Przypominam — myśl o rzuceniu palenia, zmień gatunek papierosów, kupuj tylko jedną paczkę, trzymaj papierosa w innej niż zazwyczaj ręce, wyrzuc

zapalniczkę. Rozmawiaj z osobami które rzuciły palenie.

Ustalmy datę rzucenia palenia np. 15 lutego 1993 r. Ciąg dalszy za tydzień.

P.S. Dzwonił do mnie pacjent twierdząc, że wędzone mięso długo leży, zgodziłem się z nim.

Lek. med. Andrzej Głuszak





## Matura za pasem

Bal studniówkowy w świdnickim LO, odbył się 24 stycznia. Tradycyjnie rozpoczęło go polonem. Korowód złożony ze 160 par poprowadził korytarzami szkoły dyrektor LO Marek Rej. Taką był początek. Później wszyscy mieli się już tylko dobrze bawić, zapomnieć o przeszłości i przyszłości. Tego bowiem dyrektor życzył przyszłym maturzystom. W świecie dekoracji i przy muzyce zespołu „Kaktus” nie było to naprawdę trudne.

Ja byłem zaskoczona faktem, że studniówka może być taką dobrą zabawą. Moje wspomnienia sprzed kilku lat, chociaż z tej samej szkoły, nie są wcale takimi pięknymi. Może dlatego, że przed studniówką otrzymaliśmy szereg wskazówek typu: jak należy się zachować, czego nie wolno robić i jak należy się ubrać. Czuje nauczycielskie oko strzegło porządku i trudno było o nieskrępowanie i naturalność w trakcie takiej imprezy. Dzisiaj młodzież nie ma już takich problemów i zabawa odbyła się na pełnym „luzie”. Luz dotyczy również mody i w tej dziedzinie dziewczyny mogły sobie pozwo-

lić na dużo szaleństwa. Zdecydowanie dominował jednak kolor czarny, przeważały krótkie i seksowne sukienki. Przez całą noc wszyscy bawili się doskonale. Zespół grał głównie szybkie i dynamiczne utwory, nie pomijając Kankana. Rozbawiona młodzież śpiewała razem z wokalistą. Nie zabrakło też konkursów. W pierwszym tanecznym, o zwycięstwo walczyło sześć par. Był też konkurs dla nauczycieli, a stanęły do niego cztery pary. Zadaniem konkursowym było przedstawienie obowiązujących zasad podrywania pań przez panów w epoce kamienia łupanego. Mieszka I, współcześnie i w odległej przyszłości. Zwyciężyła para z „epoki kamienia łupanego”, a nagrodą była butelka szampana. Po północy na balu pojawił się ks. Roman Skowron i na krótko dołączył do bawiących maturzystów. Były wspólne tańce i znane przysłówki. Zabawa trwała do białego rana.

Bal był udany, a maturzystom przypominał, że do matury pozostało już tylko sto dni.

J.J.

Choinkowy bal dla dzieci pracowników WSK odbył się w trzech turach. Pierwsza grupa bawiła się w piątek, dwie następne w sobotę. Zaproszenia na zabawę choinkową otrzymało około 1000 dzieci, w wieku od trzech do sześciu lat. Zajęzki, kominarze, śnieżynki i prawdzi-

## Zabawa choinkowa

we damy bawowały w hali sportowej Avii. Królowa Śniegu organizowała wspólną zabawę i czuwała by wszystkie dzieci bawiły się dobrze. Część artystyczną przygotował Zakładowy Dom Kultury.

Największą atrakcją były oczywiście paczki, które wręczył dzieciom św. Mikołaj. Paczki przygotowały na bal pracownice działu socjalnego.

i

## Hotel, bank... i Dom Kultury?

(Dokończenie ze str. 1)

W tej sytuacji Społeczny Komitet Budowy Domu Kultury postanowił rozwiązać się, gdyż jak to określił K. Dąca: „czas społeczników skończył się. Teraz jest czas dla biznesu”.

Członkowie Komitetu postanowili przekazać budynek wraz z dokumentacją Zarządowi Miasta, z zastrzeżeniem, by w dalszym ciągu przeznaczony był na cele kulturalno-oświatowe. W przeciwnym razie wszyscy sponsorzy powinni otrzymać zwrot wpła-

nych sum, oczywiście po wcześniejszej rewaliacji.

Zarząd Miasta, nie dysponując sumą umożliwiającą oddanie do użytku istniejącego już budynku, zaproponował by znaleźć osobę lub firmę, która sfinansowałaby prace wykończeniowe, uzyskując w zamian część pomieszczeń np. na bank lub hotel. Reszta użytkowana byłaby zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

Ostateczną decyzją o przekazaniu budynku zapadnie 15 lutego.

dan

## Kącik poezji

EWA TLUCZKIEWICZ

Stare drzewa są najszczerze  
Lubię być z nimi sam na sam  
Powierzam im swoje tajemnice  
Płacę razem z nimi  
A one nie wysmiewają się  
że nie rozumiem świata  
nie umiem świata...

Nie mówcie, że jesień jest złota  
Ona jest szara i brudna  
Patrzy na mnie ślepymi oczami  
liści  
Płacze głuchym deszczem  
I ciągle chce wspominać

Moja droga  
I twoja  
Spotkały się  
Wzięłam mnie za rękę  
Dokąd pójdziemy?

## „Głos Świdnika” pisał:

W 5 numerze „Głosu Świdnika” z 4.02.1983 roku czytaliśmy m. in. że:

„...kierownictwo przedsiębiorstwa jest zainteresowane dalszą modyfikacją systemu płac w kierunku zwiększenia udziału płacy zasadniczej w wynagrodzeniu ogólnym...”

„...spośród lokalnych bolączek komunikacji na trasie Świdnik — Lublin dociekała się chyba największej ilości publikacji na łamach prasy i żadne znaki na ziemi i na niebie nie wskazywały, by temat ten przeszedł do historii...”

● W kinie „Lot” ...kiedyś, przed laty, ekran był śnieżno-biały, ponadto przesłaniany jeszcze kotarą, a odstawiany przed każdym seansem...”

a także że:

● ...w piątek 28 stycznia dwaj pracownicy W-060 przynieśli do redakcji dwa eksponaty swoistego rodzaju wypieku świdnickiej piekarni. Jeden to bułka z dwucentymetrowym robakiem, który po zapieczeniu jest prawie niewidoczny, drugim jest chleb ze smołą, kupiony w barze w hotelu „Jurand”...



U NAS  
REKLAMA  
TO  
STRZAŁ  
W DZIESIĄTKĘ

## Ogłoszenia

Zamienię mieszkanie pokój z kuchnią na dwu lub trzypokojowe z kuchnią (dopłata), Świdnik, Hotelowa 3/41.

M-3 w Świdniku — 44 m kw. sprzedam, również sprzedam meble różne, lodówkę — tanio. Tel. 71-84-40 wieczorem.

D-8

D-7

„Głos Świdnika” — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: Cezary LISTOWSKI (redaktor naczelny), Anna KONOPKA, Jan MAZUR, Irena WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji). — Adres redakcji: 21-045 Świdnik, Al. Lotników Polskich 1, tel. centr. 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-57) rozgłośni 51-52 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” SA, Świdnik, ul. Al. Lotników Polskich 1 zam. 117 — 1500 sztuk

## GŁOS SPORTOWY

### Kalejdoskop sportowy

Futboliści Avii trenują w pocie czoła. I nic chyba w tym dziwnego. Wiosenna runda rozgrywek ligowych będzie dla nich niesłychanie trudna. Zespół „utknął” jak wiadomo w dolnych rejonach tabeli i chce się z pewnością wydstać ze strefy spadkowej.

Czy to się jednak uda?

W kadrze klubowej jest nadal nietego. Po odejściu Piotra Woźniaka do Siarki Tarnobrzeg i Tomasza Hermana do Górnik Łęczna trzeba znaleźć koniecznie dublerów.

Klub prowadzi obecnie rozmowy z Lublinianką o „wypożyczenie” do Avii na wiosnę tego roku dwóch solidnych graczy z zespołu „zielonych”. Tej wiosny występować będzie w świdnickiej jedenastce Rosjanin LETUNOW. FKS Avia poczyniła także starania o pozyskanie dwóch piłkarzy ze Stalowej Woli.

Czy te wszystkie zabiegi okażą się skuteczne — zobaczymy! Już niedługo piłkarze Avii rozpoczną serię spotkań kontrolnych. Zagrają między innymi z Siarką Tarnobrzeg, Motorem Lublin i Górnikami Łęczna.

„Ładowanie akumulatorów” jak widać trwa. Oby tylko ten „pojazd” ruszył! I dojechał szczęśliwie do mety!

### RING WOLNY!

Były as polskiego pięściarstwa Jerzy Kulej odwiedził znowu Świdnik. Odbył spotkanie z grupą bokserów amatorów trenujących w świdnickiej szkółce, przeprowadził z nimi wzorcowy trening. Z pobytu Kuleja w naszym mieście skorzystał z miejsc reporterzy świdnickiej telewizji kablowej i przeprowadził z nim ciekawą rozmowę.

Dawny wielki mistrz skórzanych rękawic obiecał zorganizowanie w świdnickiej hali sportowej turnieju z udziałem bokserów zawodowych. Zanim to jednak nastąpi na ringu w Świdniku odbędzie się niebawem I Krok Bokserki z udziałem pięściarzy amatorów. O te imprezy zabiega w Świdniku wielki pasjonat pięściarstwa — Waldemar Kowalski.

(kk)

### FERIE '93

## Piłkarskie emocje

Pięć reprezentacyjnych zespołów szkolnych brało udział w piłkarskim turnieju halowym zorganizowanym przez FKS Avia, w ośrodku sportowo-wypoczynkowym WSK.

Turniej wygrali młodzi piłkarze „Jedynki”, którzy w decydującym meczu pokonali „Dwójkę” 2:1.

Najlepszym strzelcem turnieju został PAWEŁ KAMIŃSKI ze

SP nr 2, który popisał się ośmioma celnymi trafieniami.

Zwycięcom turnieju wręczono puchary i nagrody. Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem młodzieży. Zmagania młodzieżowych futbolistów obserwowali w drugim dniu imprezy szkoleniowcy Avii — BRONISŁAW WALIGÓRA i KRZYSZTOF SZEFLER.

k-k

### PRZED PIŁKARSKĄ WIOSNĄ

## Niezgoda rujnuje

Piłkarska wiosna coraz bliżej. Szkoleniowcy i działacze Avii i Świdniczanek uzupełniają stan posiadania. Nowi, solidni gracze przydadliby się od razu w jednym i drugim klubie. Stąd też wzajemne rozmowy i pertraktacje w tych sprawach. Jak na razie jednak bez spodziewanych efektów. A zwłaszcza gdy chodzi o PAWŁA MACHNIKOWSKIEGO.

Tego 17-letniego, młodego obrońcę Świdniczanek widziano by chętnie tej wiosny w Kadryze piłkarzy Avii, ale jak do tej pory trudno o porozumienie obydwu stron. Jeszcze nie tak dawno o sprawie tej mówili: MAREK LESZCZYŃSKI — kapitan jedenastki świdnickiej Avii.

— Machnikowski przydałby się niewątpliwie w Avii. Ten siedemnastolatek ma smykałkę do gry. Grałem z nim kilka miesięcy temu wstecz w sparingowym meczu z akademikami z Białej Podlaskiej. Trenował już wtedy w naszym klubie. Jako obrońca dawał sobie wtedy nieźle radę na boisku. Grał nieustannie, z dużą swobodą i zaangażowaniem. Po pewnym czasie wziął rozbrat z Avią. A szkoda! KRZYSZTOF SZEFLER — II szkoleniowiec Avii.

Zielone światło dla Machnikowskiego zapaliło się w Avii już dawno. W naszym odczuciu czas tego zawodnika, jeśli chce sam zwojować w sporcie więcej, skończył się już w Świdniczanke. I chyba on sam to dobrze rozumie.

Cały jednak szkopuł w tym, że działacze klubu sportowego z Turystycznej zaczęli nagłe mówić głośno o... pieniądzach. Moim zdaniem na ten temat powinniśmy porozmawiać dopiero po

pewnym czasie. Założmy, gdzieś tak po roku czasu. Gdy ten piłkarz będzie już w pełni przydatny w naszym zespole ligowym. Na dziś rekompensata za tego zawodnika powinna mieć inną formę. A o takiej pomyśli z pewnością zarząd Avii.

BRONISŁAW WALIGÓRA — I szkoleniowiec piłkarzy Avii.

Paweł jest obiecującym piłkarzem. To fakt! Musi jeszcze jednak sporo popracować. Otrzyma u nas stypendium, zadamy o pomoc w nauce, pomyślimy o innych świadczeniach. A pieniądze dla macierzystego klubu? Uważam, że z czasem powinny się także znaleźć!

CZESŁAW ROZWADOWSKI — prezes FKS Świdniczanek.

Chcielibyśmy aby w Avii ułożyło się na wiosnę możliwie jak najlepiej. Aby piłkarze tego klubu uratowali się od spadku z ligi. Ale my także mamy swoje kłopoty i zmartwienia. Odejście Machnikowskiego to duża dla nas strata. Stąd też i określone żądania finansowe w stosunku do Avii... od zaraz. Taka jest wola naszych działaczy i tak niestety stawiamy sprawę na dziś. A co może być jutro? Naprawdę trudno powiedzieć!

Ciekawi jesteśmy co o tej sprawie myślą kibice piłki nożnej, jak i — oczywiście — sam bezpośrednio zainteresowany. My chcielibyśmy aby w myśl przysłowia „i wilk był syty i owca cała. Jak na razie chyba się na to jednak nie zanos! Pamiętamy wszyscy kilka transferowych przepychanek pomiędzy skłóconymi klubami lubelskimi, z których nic dobrego nie wyszło! Warto byłoby uczyć się także i na cudzych błędach.

KK